

GŁOS LESZCZYŃSKI

Polski, katolicki, bezpartyjny dziennik dla wszystkich stanów.

Wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.
Cztery bezpłatne dni tygodniowe:
Przyjacieł Rolnika, Ognisko Domowe (dla rodzin),
Przegląd Tygodniowy (Ilustr.) i Arkusz powieściowy.

OJCZYZNĘ BUDUJE SIĘ
SPEŁNIANIEM OBOWIĄZKU!

Wydawca: Drukarnia Leszczyńska Spółdz. z o. o.
Adres redakcji i administracji:
Leszno (Woj. Pozn.) ul. Wolności 21., Tel. 51 i 64.
Warunki prenumeraty i ogłoszeń na ostatniej stronie.

Nr. 274.

Leszno, czwartek dnia 26 listopada 1931 r.

Rok XI

Paryż decyduje.

Ameryka uznała hegemonję Francji
nad Europą.

W sprawie ustosunkowania się Ameryki do Europy, a w szczególności do Francji, Anglii, Niemiec zamieszczał „Głos” niejednokrotnie własne artykuły oraz korespondencje.

Sprawa jednak nie jest wyczerpana. Wobec tego zamieszczamy poniżej nadesłany nam artykuł p. S. L. redaktora paryskiego „Matina”. Zamieszczamy już nie tylko ze względu na osobę, na pióro, którego cenne zalety są Czytelnikom naszym znane, ale przede wszystkim na treść artykułu, który w sposób jedyny i śmiały stawia „kropkę nad i”.

Oby tak, jak twierdzi było. Hegemonja Francji jest jedyną hegemonją pożądaną, bo gwarantującą pokój oparty na sprawiedliwości; gwarantującą słusne prawa Polski, netykalność granic naszych.

Warto przyrzeć się rzuconym na ekran wyobraźni wydarzeniom z ubiegłych sześciu miesięcy.

W czerwcu prezydent Hoover ogłasza moratorium. Czemu polityk ten, zwykle tak ostrożny, i wstrzeźliwy, wyzybił się nagle swej ostrożności? W czerwcu 1931 r. prezydent powrócił z tournée po Middlewest. Przyjeżdżał tam chłodno. Stwierdził nacocznie rozmiary kryzysu. Ogarnął go niepokój o losy własne, partji, kraju. Wydało mu się, iż śmiało posunięcie ocali sytuację. Poddając się radom swego otoczenia, które z kolei zostało zasugerowane przez Wallstreet, Hoover ogłosił moratorium. Sytuacja nie polepsza się, Pogarsza się...

Ameryka posiada jedną wielką zaletę: potrafi z niesłychaną szybkością utworzyć front wobec nowej rzeczywistości. Nie upiera się przy doktrynie. Gdy dociera do jądra rzeczywistości, poznaje istote faktów, wyciąga z nich konsekwencje — nawet jeśli czyniąc to musi przyznać się do własnych błędów.

W okresie między czerwcem a październikiem, oczom Amerykanów ukazały się pewne realne, namacalne fakty: pomimo moratorium, kredyt Niemiec załamywał się dalej, prestiż finansowy Anglii runął wraz z załamaniem się złotego funta, i ostatni jeszcze partyzanci p. Montagu Norman'a na Wallstreet opuścili go w ostatniej potrzebie, wreszcie wśród tych wszystkich bankructw i katastrof, jedna tylko Francja utrzymała równowagę.

Amerykankie musieli więc przyjść do przekonania, że:

— Francuzi mieli jednak pewną rację, nie dając wiary zapewnieniom i obietnicom niemieckim; widzimy teraz sami, co warte były zobowiązania finansjery niemieckiej... Miel również Francuzi rację, nie wierzac w omnipotencję finansową Wielkiej Brytanji. Ostatecznie ci Francuzi, którzy mają niemal wad, mają też zalety wcale cenne: są inteligentni i uczciwi. Posiadają nietylko najlepszą armję na świecie, ale też i największy kredyt.

Tęgo rodzaju nastroje i opinie przeważały w Ameryce, gdy premier Laval udawał się w drogę do Waszyngtonu. Naszemu premierowi przyszły dość łatwo ujęcie tych nastrojów w ramy formuły realistycznej. Deklaracja ministerjalna z 25 października, złożona w Waszyngtonie, może oznaczać dużo i mało, zależnie od ustosunkowania się do niej.

— Oznacza ona, mówił mi Walter Lippman, jeden z najwybitniejszych publicystów amerykańskich że pozostawiamy wam, Francuzom, carte blanche w sprawie uregulowania stosunków między wami a Niemcami. Spodziewamy się zresztą, że nie przekroczycie granic zdrowego sensu...

A znow jeden z bankierów nowojorskich oświadczył tout court:

— Ameryka uznaje hegemonję Francji nad Europą. Francja może korzystać z hegemonji przez jedną, dwie generacje, to będzie zresztą zależało po części od biegu wydarzeń, począwszy zaś od samych Francuzów...

Nie inaczej w gruncie rzeczy ujmuje sprawę Parlament Stanu w Waszyngtonie, który w wielu kwestjach udziela odpowiedzi: „Pomówcie z Paryżem... jeśli Paryż się zgodzi, nie mamy nic przeciwko temu”.

Tak więc odwróciła się nowa strannica w księdze dziejów. Hegemonja Francji jest treścią tej karty. Jest to fakt oczywisty i próżną byłoby strata czasu analizować go i dochodzić jego źródła i przyczyn. Ale każda hegemonja pociąga za sobą odpowiedzialność. Zadaniem obywateli Francji jest dokładna ocena tej odpowiedzialności i przystosowanie swej polityki do poziomu wielkich celów.

Stéphane Lauzanne
redaktor „Matina”.

Nowe, sensacyjne niespodzianki procesu.

„Dużo ludzi siedzących — obecnie — w B. B. W. R.,” występowało — poprzednio — ostrzej przeciwko systemowi pomajowemu niż b. więźniowie brzescy.

26-ty dzień rozpraw.

Tajemnicze pertraktacje. Znajdź sw. Madejezyk. Do aresztowania 18 września przyjechałem wraz z Potoczkiem na posiedzenie zarządu głównego do Warszawy. Potoczek mówił mi, że jest wszczęta akcja celem zwolnienia Witosa i Kiernika, z Brzeźca. Byłem właśnie na zebraniu u b. ministra Osieckiego, gdy nas wywołano i wtedy wraz z Potoczkiem spotkałem się z niejakim p. Mrozem, urzędnikiem Min. Spraw Wewn.

— Ow Mroz zadał mi śmieszne pytanie. Mianowicie: „Ilu jest takich posłów chłopskich, którzy chcieliby uwolnienia Witosa i Kiernika?”

Zakryty podpis. Potoczek pokazuje mi pismo, rzekomo pochodzące z Warszawy, przychem zakrywa ręką podpis i oświadcza, że w piśmie tem pewni ludzie wpływowi wzywają go w sprawie akcji, zmierzającej do uwolnienia przebywających w Brzeźcu przywódców Witosa i Kiernika.

Do Belwederu. Mroz oświadczył, że decydujący człowiek jedzie w tej kwestji do Belwederu.

— Ach, do Belwederu — pada okrzyk z ławy oskarżonych.

Mroz naznaczył nam spotkanie na godz. 3-cią — zebranie jednak się przeciągnęło i do spotkania nie doszło, myślicielny, że się rozwiła. Tymczasem, gdy już byliśmy wczoraz na dworcu przy okienku kasowym, lapie mnie za rękę Potoczek i mówi:

— Nie odjeżdżcie, są niesłychanie ważne sprawy do załatwienia.

Sądziłem, że chodzi o sprawę uwolnienia posłów, więc zostałem w Warszawie na noc. Potoczek zaprowadził nas do jednego z hoteli. Tam zjawił się p. Mroz z p. Wilczyńskim, prezesem gieldy miesięj.

Propozycja. Oświadczyli, że delegowat są przez miarodajne czynniki w celu skłonięcia nas, byśmy wystąpili z Centralowu i zgłosili własną listę.

Potoczek wypływa. Na trzeci dzień po przyjeździe, dowiadujemy się z gazet, że Potoczek wystąpił ze stronnictwa.

Ar... To. Zostałem niedługo potem aresztowany za to, że miałem nawoływać do niepłacenia podatków, ja, który jestem wojtem, podatki zbieram i w mojej gminie niema żadnych zaległości.

Polska powinna być demokratyczna.

Przewrót przeciwko chłopu. Sw. Jan Madejezyk mówi, że przewrót majowy, wedle świadka był wymierzony przeciwko chłopu.

— Myśmy uważali, że Polska winna być państwem demokratycznym, w którym lud miałby prawa równe. O przywilejach nie myśleliśmy. Po maju 1926 r. zaczęło się ostre prześladowanie członków „Piasta”. Byliśmy w opozycji, ać żadnych zamiarów przewrótowych nie mieliśmy.

Adw. Urbanowicz: Jak szerokie masy ludu reagowały na zagrożenie prawu?

— Rozgrywenie było tak duże, że myśmy musieli te masy hamować. Uważamy, że chłopci nie są elementem rewolucyjnym.

Rola Witosa i Kiernika. Należeli oni do ludzi najbardziej umiarkowanych w stronnictwie. Dużo ludzi, obecnie należących do B. B. występowało ostrzej. Świadek zaznacza, że ruch ludowy potrafił zaśczerpieć w ludzi przywiązanych i miłośców do państwa polskiego. Praca nie była łatwa. Pierwsi pionierzy ruchu ludowego napotykali na każdym kroku na przesładowania.

Straszne rzeczy. Adw. Nowodworski: Czy metody wyborcze Badeniowskie były lepsze, niż obecne?

— To było w porównaniu z obecnymi. Kartki wyborcze trzeba było rozdawać tajnie.

Adw. Szurlej: Ale głosować zato wolno było jawnie?

— A tak. Jak ktoś głosował na jedynek, Przewodniczący (do adw. Szurleja): Panie adwokacie. Pan stawia żartobliwe pytania.

Adw. Szurlej: (wskazuje na świadka): A to, co świadek mówi, jest straszne.

Przewodniczący: Tembardziej — nie trzeba żartować.

Jak się wyraża prokurator. Adw. Szurlej prosi o ściśle zaprotokółowanie tego incydentu. Pytanie bowiem było postawione celem stwierdzenia, że takim samymi aktami teroru, któremi nie pozwalano rozdawać kartek wyborczych, skłaniano ludność do jawnego głosowania. Pytanie nie było postawione dla śmiechu, ale dla celów istotnych obrony.

Prok. Rauze zadaje pytanie, czy świadek był na zjeździe w Wierchosławicach i czy popełnił „przesłęstwo” czytając skonfiskowaną rezolucję.

Adw. Nowodworski składa oświadczenie, iż żaden przepis karny nie zakazuje czytania odczyt skonfiskowanej. Dlatego obrońca podnosi niedopuszczalność wyrażenia się p. prokuratora.

Z prezydium rady ministrów.

Jak się dowiadujemy, pobyt p. premiera Pryszora na wypoczynku w Krivicy przedłuża się prawdopodobnie do końca bieżącego tygodnia.

Pod pręgierz.

Wielki błąd małego pisemka — organ (cymbał) B. B. W. R. przeciwko Rządowi!

„Pracem naczelnym — dobro Państwa”. Taką dewiza figuruje pod tytułem małego pisemka, występującego jako „organ (poza się: Boże) Rad Powiatowych B. B. W. R. na powiaty: Grodzisk, Kościan...”

Dobro Państwa — w tytule, ale w szkutnicę (puszcz zresztą choć eucharystycznej), inaczej.

Dobro Państwa wymaga, aby święta 11 listopada cechowała zgoda, powaga, dostojność. W imię tych zasad nakazów, państwowych państwowych poświęcamy od lat Świętu Listopada baczną uwagę. Tak i ostatnio zamieściliśmy szereg zapowiedzi i sprawozdań, a w dniu obchodu poświęciliśmy słowo jego obywateli artykuł czelowy.

Pisaaliśmy setki, tysiące wierszy, — a „organ” B.B.W.R. twierdzi, że pominieliśmy obchód miłoceniem.

Kłamstwo tego organu wprost skandaliczne a w konsekwencjach swych wprost antypaństwowe. Jakże inaczej, skoro największemu i najpoczytniejszemu na Pograniczu piśmu polskiemu, jakim jest nasz „Głos” wystawia się świadectwo antypaństwowości — to czy ba godzi ten zarzut także w społeczeństwie, które ława (bez względu na partje) za piśmem naszym słów — a dalej (wprost automatycznie) godzi i Państwo, którego nie można sobie wprawdzie wyobrazić bez rządu, ale chyba i tembardziej bez społeczeństwa.

Jeżeli tak (a chyba się nie mylimy) to „organ B.B.W. R. uznajac w teorji Państwo, w praktyce jest antypaństwowym.

Kłamstwo... organu nietylko bezcelne ale wprost zbrodnicze — posiada też odien antypaństwowy.

Niefortunna praktyka organu Bloku Współpracy z Rządem — wysiadać właśnie „międziedzią przy-sługę”... Rządowi.

Czyż możliwe? Owszem, wszystko jest możliwe, jeżeli ślepi o kolorach a analfabeci (polityczni) rozprawiają o polityce.

Zohydżając, atakując pod firmą B. B. W. R. społeczeństwo wielkopolskie, wywołuje się zrozumiata oburzenie, które zwraca się przeciwko Blokowi i (może nawet) Rządowi.

Oto wielki planaż małych ludzi, którzy z lepa „molyką” niewypierzonej... inteligencji „zracają się na ośniewające ich rozpadłe oczy „skóńce” zagadnień politycznych.

A może w tym organie (nie tyle organ ile cymbał, czy gitara) tkwi jakaś „lajeczka” opozycyjna, jakiś endek, chadek, który, chce bezradnie rady państwowe Grodzisk, Kościan... wystrzechnać na dudków.

Z POGRANICZA.

Akcja dożywiania dziatwy szkolnej.

Kryzys gospodarczy. Zaostrzone bezrobocie. Zima. Wzrastają potrzeby coraz liczniejszej rzeszy, tak, iż wielkiego wysiłku społeczeństwa, instytucji charytatywnych, władz samorządowych potrzeba, aby sprostać coraz trudniejszym zadaniom.

W tych warunkach, o tej porze roku na szczególną uwagę i najpilniejszą troskę zasługuje dziatwa szkolna, uczęszczająca do szkoły powszechnej. Dzieci rodziców niezamożnych, bezrobotnych. Młodość, a tembardziej wiek dziecięcy jest przecież tą rzeźbiarką, co wykuwa cały żywot. Jakież dziecko może się uczyć, jeżeli się nalezyce nie odżywia; jeżeli żen materiał będzie do rzeźbienia przez szkołę, jeżeli organizm osłabnie; skąd weźmie siły do borykania się z życiem, do pracy, jakie będzie zdrowie dorosłego, jeżeli dorastający zwlekałe w niedostatku? Wreszcie, poczucie braku, krzywdy nie może nie wpływać ujemnie na serce, otwierające się jak pakowice ku radości i smutni; na myśl, łaknącą blasku wesoła; na duszę, której trzeba miłości, wiary w ludzi.

Te potrzeby, konieczności znalazły przedewszystkiem, co do dzieci nalezyce zrozumienie w Lesznie. Świadczy o tem stworzenie kuchni dla dożywiania dzieci uczęszczających do leszczyńskich szkół powszechnych. Urządzono ją w lokalu żeńskiej szkoły powszechnej przy placu Dr. Metziga, gdzie od wczoraj otrzymują świadczenia i obiady dzieci zarówno żeńskiej jak i męskiej szkoły powszechnej.

W dniu wczorajszym odbyło się poświęcenie i otwarcie kuchni, na które przybyli przedstawiciele władz miejscowych, szkolnictwa i naszego świata lekarskiego. Przybyłych powitał przewodniczący Rady Miejskiej, p. Nowakowski, jako prezes miejscowej Rady Szkolnej, wyuszczając nieodzowność i historję powstania tej placówki, jej potrzeby i sposoby ich zaspokojenia.

Serdecznie, wzruszając i pouczając przemówieniem wygłosił ks. prob. Jankiewicz podnosząc troskę ludzi dobrej woli o dziatwę szkolną oraz potrzebę i fakt ofiarności obywatelskiej w tym kierunku. Jakże, czem mogą się dzieci za to wywdzięczyć, skoro nie mają, skoro nie uczynić i nawet swych uczuć wypowiedzieć nie potrafią? A jednak ta możliwość odwdzięczenia się jest im dana, mówił ks. Proboszcz, bo wszak mogą, powinny dobry dla nich uczynek wynagrodzić skłótnie przez modlitwę za swych dobroczyńców. Następnie, mówiąc o korzyściach dla dzieci, o stosunku ich wzajemnym do siebie, pouczał ks. Prob., jak powinna zachować się wzorowo, wskazywał na potrzebę umiaru, łagodności i skromności, która jest ozdobą dziecka,

zaskarbia mu życzliwość starszych i nieodzowne z ich strony poparcie w dalszym życiu.

Po tem przemówieniu, które niewątpliwie pobudzi starszych do ofiarnej pomocy dziatwie, a dziatwę do starania o zasłużenie sobie poparcia i uznania, dokonał ks. proboszcz Jankiewicz poświęcenia kuchni.

Wyrażając serdeczne podziękowanie inicjatorom i organizatorom przedsięwzięcia, które tak sprawnie zrealizowano, zabrał głos inspektor szkolny p. Tycewski i w wywodach swych na temat wychowania podkreślał najważniejsze znaczenie religijności. — Pomownie przemówił jeszcze prezes Nowakowski, który zobrazował wzięcie całokształt akcji dożywiania, dotychczasowe w tym kierunku poczynania i dalsze zamiary oraz podniósł inicjatywę i poparcie sprawy przez ks. proboszcza Jankiewicza, który ją subsydiuje sumą 1500 złotych.

Zaznaczyć należy wspólną inicjatywę i zasługi ks. prob. Jankiewicza, (rozpoczęcie akcji dożywiania od śniadań) i p. prezesa Nowakowskiego (rozszerzenie jej wobec wzrastających potrzeb przez wydzielanie także obiadów). Obecnie wydaje się śniadania dla 350 a obiady dla 900 dzieci — wszystko w lokalu Powszechnej Szkoły żeńskiej. Od wczoraj zaprzestano w związku z tem wydawać obiady (120) dla dzieci w magistrackiej Tamtej Kuchni, z której teraz korzystają będą tylko biedni i faktycznie bezrobotni.

Oczywista, akcja dożywiania prowadzona przez Radę Szkolną wymaga znacznych środków. Spodziewać się jednak należy, iż dbale o los dziatwy, przysięgłości swej, społeczeństwo nie pokąpi ofiar bądź w gotówce, bądź w naturze, aby tak pięknie i umiejętnie zapoczątkowane a tak dobre dzieło — pomyslnie się rozwijało.

Uroczystość zakończył śpiew chóralny dzieci. Zebrani zaczęli się rozchodzić — zapewne wszyscy z tem postanowieniem, aby rozeszła się wieść o doskonałym pomyslnie i zorganizowanej akcji, która przynosi zaszczyt Lesznu i winna służyć przykładem dla dalszych okolic.

Część gości pozostała, ciesząc się miłym obrazkiem dzieci, spożywających z apetytem smaczny obiadek, który wzmacniające ich ciało, wzmacnia także ich zapat do nauki. Zadowolone dziatwy i zadowolenie z tego Pań Nauzczytelce, otaczających je troskliwą i serdeczną miłością, pozostało nam w pamięci, jako dobra wróżba, że z młodych latorośli doczekamy się korpelkach, zdrowych na ciele i duszy obywateli i obywateli.

Ruch, postęp w leszczyńskiej Kasie Chorych.

W dniu wczorajszym, po otwarciu kuchni dla dożywiania dziatwy szkół powszechnych udało się grobno osobom, pod przewodnictwem komisarza Kasy Chorych, p. dr. Pileckiego na zwiedzenie przedszkola, „Kropki mleka” i ciekawszych urządzeń Kasy Chorych.

Przedewszystkiem miłe wrażenie, że się coś buduje, przebudowuje a prawie wszystko porządkuje, uzupełnia. Podwójnie miłe, bo budowe — przebudowe wykonują firma polska (bud. Rakowski). Zdawaloby się, rzecz naturalna, inaczej przecież być nie może — niestety, bywa inaczej. W ostatnich czasach dziatwa zmogła się pochoptości do powierzania robót budowlanych firmom niemieckim. Brak patriotyzmu ekonomicznego, brak rażący, oburzający — no i

wątpliwa praktyczność (tamie — pozornie — oferty, nie zawsze kończą się taniem wykonaniem).

Oprócz budowli — która przyczyni się też do estetyczniejszego wyglądu tej części ukley — największe zainteresowanie wywołała kropka mleka. Ubikacja obszerna, wdrna, czystość wzorowa; urządzenie segregowania, klasyfikowania, przygotowywania mleka — nowoczesne, odpowiadające wszelkim wymaganiom.

Zwiedzamy następnie główny gmach K. Ch., obszerna, wygodna poczekalnia, prześwietlane promieniami Roentgena, laboratorium itd. słuchamy objaśnień — jakby telegraficznym stylem wygłaszanych referatów.

Rzeczy trudne, specjalne — więc chociaż tak

ważne, bo z nieocenionym skarbem, jakim jest zdrowie, związane — należy się nadają do szczegółowego omawiania przez specjalistów.

Poprzedzamy zatem na stwierdzeniu tego momentu najważniejszego, jakim jest widoczny ruch wszechstronny postęp w naszej Kasie Chorych, która z zapalem pcha w kierunku rozwoju p. dr. Pilecki. Ruch, postęp — w czasie obecnej marwoty, cofania się wstecz — objaw dżś rzadka a (tembardziej) pocieszający.

Obywatele Rzeczypospolitej!

Ciężar bezrobocia wielkiem brzemieniem leży na barki wszystkich niemal społeczeństw świata.

Powszechny kryzys gospodarczy niesie za sobą tę klęskę o niepamiętnych rozmiarach.

Dotknięte nią narody skupiają się w wysiłku przetrwania i użlenia niedość szerokiej mas społecznych, które pragną pracować, a pracy nie znajdują. W obliczu zimy bezrobocie wzrasta do rozmiarów, które tylko wysiłek całego społeczeństwa, wszystkich jego warstw i wszystkich obywateli opanować może.

Zwalczanie bezrobocia — to największy bezpośredni obowiązek, jaki obecnie mamy do spełnienia. Został on powierzony przez Rząd Naczelnemu Komitetowi do Spraw Bezrobocia.

Akcja Naczelnego Komitetu zmierza w dwóch kierunkach — do najracjonalniejszego rozłożenia pracy, celem zatrudnienia największej liczby pracowników, a przedewszystkiem życiością rodzin, oraz do niesienia pomocy doraźnej dotkniętym bezrobociem i ich rodzinom.

Naczelny Komitet zwraca się do społeczeństwa, aby w solidarnym wysiłku cały Naród stanął w jednym szeregu walczących z tą klęską.

Brak pracy dla pragnących pracować i skutki tego, to jedno z najistotniejszych zagadnień doby obecnej, to przedmiot troski i odpowiedzialności całego Narodu.

Obywatele, w czasach stolnoć większych trudności, bo wśród pożogi Wielkiej Wojny, Polska ratowała szerokie warstwy ludności w ich niedość.

Dziś do walki z bezrobociem stajemy zbrojni we własną państwowość, oparci o władzę ojczyzną; jako członkowie jednego społeczeństwa, — wspólni cierpieć — cierpienia swoje leczć będziemy we wspólnym wysiłku.

Obywatele, wszyscy na front walki z bezrobociem — to nakaz obecnej chwili. W solidarnym wysiłku wszystkich przetrwamy najcięższy czas.

Naczelny Komitet do Spraw Bezrobocia przy Prezie Rady Ministrów.

Ofiary pieniężne na powyższą akcję wpłacać można w Komitetach Wojewódzkich i miejscowych, pozostających pod przewodnictwem, względnie protektoratem Wojewodów i Starostów. Tamże składać można deklaracje o zafianowanych przedmiotach w naturze.

Brońmy godności Polaka!

W największym mieście pogranicza, w Lesznie, nagromadziło się tylu Żydów, że trudno podać ścisłą liczbę. Żydowska solidarnością sprawia, że Żyd, na sobie nieznanym terenie znajduje wśród swoich przytulę i potrzebne informacje, a następnie jak wąż wślizguje się w nasze życie handlowe.

Niestety, Leszno jest miastem, które najmniej reaguje na tę zachłanność żydowską.

Tak nie może być dalej. Naszym obowiązkiem jest przeciwstawić się najazdowi żydowskiemu na

N. A. LEJKIN

Nasi Zagranicą

POWIEŚĆ HUMORYSTYCZNA

80)

— Głasza! Franc chce nam pokazać pewien lokal, gdzie śpiewają i grają. Można tam zjeść kolację i piwa się napić.

— Znow ze żmiją? Nie, dziękuję.

— Niema tam żadnej żmiji. Tam tylko grają i śpiewają. Tam szansonetki i operetki... Tam tańce. Tam jest dobra kuchnia i można dostać dobrą kolację — mówił szwajcar.

— Żeby się najęść żmiji? przed chwilą podano nam żywa, a teraz chce nas pan poczęstować smażoną... Dziękuję!

— Namów pan, moję swoją małżonkę. To bardzo wesoły lokal... Zobaczy pan klasa kobietki — szepnął szwajcar.

— Nie dam rady, zaczęła się a już jej nie namówisz, twarzą jak krzemień — odrzekł pan Mikolaj. — Prowadź nas lepiej do domu i zamów kolację.

W kwadrans potem byli już w domu. Pani Głafira zrudziła z siebie gmitewne okrycie, kapelus i usiadła zadąsana w kącie. Mikolaj Iwanowicz spojrzal na nią i pokiwiał głową. Szwajcar podał mu spis potraw i stanął na uboczu.

Mikolaj Iwanowicz pokręcił w ręku jadłospis i rzekł:

— Ja, bracie, jak patrzę na niemieckie pisanie, to tak jakby patrzył na rebus. Już lepiej zamów sam. Coś się zjadła, Głaszo? — zwrócił się do żony.

— Nic nie chce, głowni mnie boli.

— Nie można, kochanie, nie jeść. Jutro rano jedziemy do Paryża, i przez całą drogę, będziemy

musieli pościć. O której godzinie, Franc, idzie pociąg do Paryża.

— O ósmej rano. Państwo pojedą na „Kela” a w Kela trzeba będzie przesiąść do innego pociągu. Do Kela państwo przyjedzie wieczorem i tam dopiero można coś zjeść, bo do samego Kela pociąg się nigdzie dłużej nie zatrzymuje, niż dwie, trzy minuty.

— No, więc widzisz, Głaszo, musisz coś przetrząść wieczorem — mamawiał ją mąż. — Powiedz co chcesz i Franc zamówi.

— Dziękuję, nie choć jeść żmij na jego zamówienie.

— Ach, madame, madame! Ze pani nie może zapomnieć! — zaczął szwajcar. Czy to ja chciałem państwu zrobić przykrość? Nie chciałem. Żmija była, bo tam akwarjum. Jakże to akwarjum może się obejść bez krokodyli i żmij, ryb i amfibii.

— Eżesz, może... U nas w Petersburgu jest akwarjum, bez krokodyla i bez żmij. Nawet ryb aema. Pływa tam jakiś karaś z oberwanym ogonem i ze dwie skórki od chleba, od i wszystko.

— To nie prawdziwe akwarjum.

— Eżesz — prawdziwie. Wasz niemiec dyryguje tam orkiestra.

Zjesz cośkolwiek. Dość tochów, — rzekł pan Mikolaj!

— Znow podadzą jakie niemieckie świnstwo. Nie chce, O, żeby było można dostać szczy.

— Nie, szczy niema, to czysta rosyjska potrawa. To może dostanie pierog z ryżem i jajkami w zaprawę? Będę przynajmniej wiedział, co jem.

— Pierog, madame rosyjska potrawa, tu w Berlinie niema.

— Nic niema, nic niema. Węc co wy w kociu macie?

— Czy chcesz, Głaszo, sosyśki z kwaśną kapustą i jabym to zjadł. W Berlinie są z pewnością doskonałe, bo to niemiecka potrawa.

— A skąd wiesz, czemu są te kielbaski nadziane? Może psina.

— Może pani zaproponować majonez z ryby?

— Nie, nie! nie sietakemo. Zamast ryby wręcić mi żmije.

— Znow żmije? nie, Madame, tu żmij nie jedzą.

— No to wpakujecie mi wegorza? to też żmija.

— Ona nawet „sterletów” nie je: mówi, że to żmija — rzeki Mikolaj Iwanowicz, i spytał szwajcara:

— Może możecie zrobić bigos?

— I bigosu nie będą jada — krzyknęła żona.

— A bo ja wiem co oni tam wpakują! Mogą mysz wnieść, bo w kawalkach mięt nie pozna.

— Może macie prosię w galarecie z sosem chrzanowym i ze śmietaną? Jest panie Franc?

— Bigos i prosię, panie, znow rosyjskie potrawy, — odrzekł szwajcar.

— Żebyście przepadli! Znow nie można? Nawe nie macie prosiala! Przecież słyszałem, że niemiecy żywią się tylko wiewprzowem i kielbasami i sosyskami. Nawet przewisko wam takie dał — niemiecka iel bas.

— Tak, wiem o tem bo mieszałem w Rosji się prosiał tu mnie iedza t. i. jedza, ale bardzo mało.

— Dlaczego?

— Przez ekonoimi. Prosię może wyrosnąć na duży wiewprz. Duża świnta my jeść.

— Głasza, słyszyś? znow oszczędność! — zawołał pan Mikolaj. — A to szwaby, Franc, pocóż wy umieracie? Wy przez oszczędność nie powinniście umierać, bo pogrzeb dużo kosztuje.

Szwajcar uśmiechnął się.

— A może macie przynajmniej wedlinę z groszkiem? — spytała Głafira Siemionowa.

— To można, madame. Wedzonka z groch i kartofle i sosyśkami samerkohl z kwaśną kapustą.

— No, to dawaj wedzonkę i buljon. Chyba macie?

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Ważne kresy. Wolamy do polskiego społeczeństwa: wzbudzić się! Popierać je w najcięższych chwilach obecnego kryzysu gospodarczego zagrożonych polskich przemysłowców, rzemieślników i kupców.

Tolerancja obywateli m. Leszna i okolicy wobec żydów musi ustać. Rasa semicka, która w polskim narodzie usiłuje wytworzyć ferment i anarchję, musi ulec polskiemu wpływowi.

Pamiętajmy, że mamy kupców-Polaków i bezrobotnych - Polaków, którzy częściowo z naszej winy czekają cierpliwie na słomny zarobek.

OBÓZ WIELKIEJ POLSKI

KRONIKA.

Czwartek, dnia 26. listopada 1931 r.

Piotra P. M.

Wsch. słońca g. 7 m. 12. Zach. g. 3 m. 34. Wsch. ksi. g. 4 m. 01. Zach. g. 9 m. 21.

Stan pogody według stacji Stacji Meteorologicznej Sanomiarsko-Wielkopolskiej Hodowli Nasion w Antoninach Środa dnia 25. 11. godz. 7 rano: Temperatura powietrza minus 16 wiatr południowo-wschodni o prędkości 3 m/s pochmurno, ciśnienie atmosferyczne 757,8 wilgotność 95%. W ubiesiej dobie temperatura była wyższa plus 0,8 najniższa minus 3,9. Ilość opadu 0,0 mm

LESZNO.

1) Kalendarzyk terminowy zebrań. zbiórek itd.

Dzisiaj (25. 11.): Stow. Młod. Polek: wiecz. o godz. 7,30 zbiórka i próba IV-go zastępu w Ognisku. Chór Kościelny: zbiórka całego chóru o godz. 5,45 wiecz. w kościele. Lekcja śpiewu wypada. Dyrygent.

S. M. P.: zbiórka zastępowych o godz. 7,45 w ćwicni miejskiej. Będzie odprawa. Wicepatr. Arcybr. Straży Honorowej N. S. P. I.: o godz. 7-mej wiecz. lekcia śpiewu w Domu Kat.

Jutro (26. 11.): Tow. Kat. Rob. Polskich: zebranie zarządu i męzów zaufania o godz. 7,30 w Domu Katolickim.

Stow. Młodych Polek: zbiórka III zastępu punktualnie o godz. 7,30.

S. M. P.: o godz. 8 wiecz. zbiórka wszystkich członków w ognisku. Po zbioyce zebranie zarządu. Wiceprezes.

T. G. „Sokół” oddz. piłki nożnej: poradanka wszystkich drużyn o godz. 20-tej w salce na boisku. Ustawa drużyny do zawodów o puchar A. B. C.

T. G. „Sokół” oddz. ping-pongowy: poradanka oddziału o godz. 19,30 w sali na boisku. Uprasza się o przybycie wszystkich zainteresowanych.

h) Wieczorek. Przypominamy, że w dniu dzisiejszym w kawiarni „Esplanada” odbędzie się wieczorek Polskiego Białego Krzyża. Dochód z tej imprezy, na którą się zaprasza szanowne obywatelstwo m. Leszna — przeznaczony jest na urządzenie „gwiazdki” żołnierzom, którzy na święta Bożego Narodzenia zamuszeli są pozostać w murach kószarowych.

i) Na rzecz biednych urządza P. C. Krz. w Lesznie koncert z udziałem znakomitej pianistki p. Gertrudy Konatkowskiej. Program koncertu obejmuje nast. utwory: 1. Beethoven: sonata cis moll-księżyca. 2. Chopin: a) Imprompto Fis-dur, b) 2 preludia B-dur, b-moll, c) Eossaises, d) 2 etjudy cis-moll, Ges-dur, e) Schroz h-moll. — 3. Bachmaninoffi: a) Melodie E-dur, b) Prelud g-moll. 4.) Ravel: Toccata. Albeniz a) Cordoba, b) Legnadtillas. 5. Liszt Ballada h-moll. Paganini-Liszt: a) Etjuda E-dur, b) Campanella.

f) Składki na biednych do dyspozycji Komitetu Obywatelskiego złożyli: p. dr. Polewski 10 zł, pracownicy Agencji Celniej II. rata 5,10, p. Bogniewski 5 zł, p. Roszakówna Maria 2 zł, P. K. P. Oddział Ruchu II rata 6,76 zł, P. K. P. Eksped. Tow. II rata 14,15 zł, Bractwo Panion Różnica Zwycem II rata 50 zł, Kółko Rolnicze Leszno 20 zł, dr. Gummer 10 zł, Pracownicy Polsk. Kol. Państw. II. rata 38,15 zł, Członkowie Zarz. Ch. Z. Z.: p. Talaga 0,50 zł, p. Bartlewicz Marcin 0,50 zł, p. Wolski Miecz. 0,50 zł, p. Szymański Stan. 0,50 zł. — Dalsze składki przyjmuje skarbnik p. Józef Rzepka, Leszno, Rynek 14.

g) Biuro Niesienia Pomocy Biednym przeniesione zostało do domu przy ul. Leszczyńskich nr. 1. (wejście przez cmentarz od ul. Kościelnej). Siostra Elżbietanka przyjmuje i załatwia sprawy w dni powszednie w godz. od 10—12 w poł. i od godz. 2—8 popoł.

h) Odkopanie starych monet. W tych dniach trzej robotnicy: Kowalski Feliks, Skrzypczak Jan i Szulczynski Fr., pracujący przy rudoowaniu drzew na Alejach koło ogrodu zoologicznego, znaleźli około 15 sztuk miedzianych monet z czasów Augusta III. króla polskiego. Monety odebrał Magistrat.

i) Kolo Oświatowe Nauczycieli, komunikuje swym członkom, iż stałe zyczące zebrania Koła odbywać się będą w środe każdego tygodnia o godz. 10-tej rano w Czytelni Pedagogicznej p. S. N. M. Najbliższe zebranie przypada w środe, dnia 25. bm. o godz. 10. O liczne i punktualne przybycie członk. uprasza Prezes.

j) Towarzystwo Właścicieli Domów i Nieruchomości uprasza członków o zgłaszanie wolnych mieszkań w biurze towarzystwa w domu p. Linkego II. piętro, wchód z ulicy Grodzkiej koło firmy Olszewska w godzinach od 17 do 19 po południu codziennie. Famięznie udziela się porady członkom bezpłatnie w innych sprawach.

Do wszystkich gniazd sokolich okręgu leszczyńskiego.

W niedzielę, dnia 29. listopada br. o godz. 10-tej przed poł. odbędzie się w sali na boisku „Sokola” w Lesznie zjazd prezesów i naczelników okręgu leszczyńskiego z następującym porządkiem obrad:

1. zagajenie,
2. sprawdzenie obecnych,
3. odczytanie protokołu z ostatniego zjazdu prezesów i naczelników,
4. sprawozdanie Przewodnictwa okręgu:
 - a) z zlotu dzielnicowego
 - b) z zlotu okręgowego
 - c) sprawy finansowe
 - d) sprawy organizacyjne,

5. sprawozdania prezesów gniazdowych wzgl. zastępców o stanie ich gniazd pod względem organizacyjnym i finansowym.
6. ustalenie programu na przyszłość,
7. wnioski i wolne głosy,
8. zamknięcie.
Z uwagi na ważność obrad spodziewamy się, że na zjeździe nie zabraknie ani jednego prezesa lub conajmniej zastępcy.

O kompletne i punktualne przybycie prosimy CZŁOEM!
Za Przewodnictwo okręgu leszczyńskiego Związek Tow. gimn. „Sokół” w Polsce
A. Krajewicz, sekret. B. Kotlarski, prezes.

h) Zebranie - wiec Zw. Lokatorów. Na dzień wczorajszy zwołane zostało nadzwyczajne zebranie Zw. Lokatorów i Sublokatorów, celem omówienia szczegółów akcji zmierzającej do uregulowania komornego na podławie czysztu komornego z roku 1914. Zebranie jednak zamieniło się w rodzaj wteści, a z trybuny przemawiali jako kwalifikowani demagodzy pp. Łakomy Fr. i Krzyształowicz, którzy Zw. Lokatorów i Sublokatorów obrali sobie za domęg swych wpływów melno-sanacyjnych. Za temat dla swej agitacji obrali sobie obaj ci panowie pewne pismo „Sanacyjne”, no a przy tej sposobności wytali swą żółć w humorystyczny wprost sposób przeciw „Głosiwu Leszczyńskiemu”, któremu p. Krzyształowicz ma za złe, że mówiąc prawdę, nie uznaje jego zasług, jego działalności (jakiej?). — Niestety, razem z p. K. żalujemy, że jego działalność pochwalic nie możemy, bo o niej nie dobręgo nie wtemy. Cała jego zasługa ogranicza się chyba do agitacji na rzecz BB., a imia działalność? Wiadomo, że p. K. został zawieszony w swem urzędowaniu jako inspektor pracy, a z dalszej przeszłości wiadomo też, że koło jego działalności potoczyła na Nowy Rynek pod dach Migdalewica (antypaństwowca i kryminalisty).

Dalej p. K. dopuścił się na wczorajszym zebraniu grubego nielaktu, nazywając członków leszczyńskiej Rady Miejskiej „nieporządnyimi”. Mianowicie p. Świdorski omawiając kwestję opłat kanalizacyjnych, poruszone na ostat. posiedzeniu Rady M. w Lesznie, stwierdził, że za wnioskiem na korzyść lokatorów głosowało tylko 6-ciu radnych z BB. — na co padły słowa p. K. że więcej „porządnych” ludzi w R. M. niema. — Zachodzi tylko pytanie, na jakiej podstawie p. K. uważa sam siebie za „porządnych”? Taka podstawa, zdaje się, nikomu nie jest znana, a stare przysłowie mówi: „samochwała — nie pachnie”. Zresztą nie dziw się p. K. Nikt go nie chwali, to musi sam się chwalić, żeby przynajmniej w swoich oczach nie stracił na wartości.

i) Czyja zguba? Znalaziono różaniec. Zgubę odebrać można w eksp. „Głosu”.

LASOCCIE

te.) Dla uczczenia wielkopomnej rocznicy odzyskania Niepodległości odbyła się wieczornica urządzona przez tut. szkołę przy współudziale publiczności, która w zrozumieniu potrzeby brania udziału w imprezach i życiu narodowym, stawiała się bardzo licznie, zauważono nawet osobników zapatrywań konserwatywno-kosmopolitycznych. W przemówieniu swem przedstawił p. Gilowski znaczenie dnia, poświęcenie bojowców o wolność, dalej krytyczne położenie Ojczyzny, oraz nawoływał do konsekwentnej współpracy, ale zgodnej, wytrwałej i intensywnej dla podniesienia dobrobytu Ojczyzny i przeob i własnego. Bardzo ważnym czynnikiem będzie oszczędność w życiu domowym, powrót do ojców naszych dawnych strojów, zwyczajów i obyczajów, porzucenie wpływów zagranicznych, zgubnych dla nas. Niechaj nam wzorem będą królówiecy przez Długosza wychowani, tak wychowujmy młodzież naszą, a jeżeli nie my, to ona tą drogą dojdzie do dobrobytu. Porzućmy swary i kłótnie, reka w rekę i zgodnie przy pracy, modlitwie a nawet i zabawie czekajmy lepszego jutra. Piękne śpiewy, deklamacje, treści religijnej i narodowej, w pięknie udekorowanej izbie szkolnej dały dowód, że w szkole naszej i w gminie całej jesteśmy wierni hasłu „Bóg i Ojczyzna”. Wspólnie śpiewany hymn „Jeszcze Polska”, zakończył ze serca płynący objaw miłości ku Tej, której znartwychwstania dzień obchodziliśmy. Obserwator.

WIELKOPOLSKA.

w) Mieściska. (Smierćelna bójka). Stacja kolejowa w Mieścisku była terenem zaciętej kłótni podczas rozładowywania węgla. Powstało mianowicie podejrzenie, że węgiel jest kradziony. Na tem tle kierownik Mieczarni Leon Gruning pokłócił się z robotnikiem Wacławem Jasińskim i Michałem Ofiejczakiem. Od słów doszło do rązów, przyczem Gruning został uderzony kilkakrotnie łopatą po głowie i zrzucony z wozu na ziemię. Nieszczęśliwy, wskutek odniesionych ran zmarł niebawem w szpitalu. Władze śledcze prowadzą energiczne dochodzenia celem ustalenia bezpośredniego sprawcy.

POMORZE.

p) Gdynia. (Nowa polska łódź podwodna). Onegdaj zawinęła do tutejszego portu wojennego Fruga polska łódź podwodna „Wilki”, zbudowana we Frugach. Dowódcą nurkowca jest kpt. Aleksander Mohuczy

Podróż z Cherbourga do Gdyni, trwająca cztery doby, odbyto szczęśliwie. W porcie wojennym na Okrywitu mamy obecnie trzy nowe jednostki — kontrtorpedowce „Wicher” i łódź podwodna „Rys” i „Wilki”. We Francji znajduje się jeszcze kontrtorpedowiec „Burza” i łódź podwodna „Zbik”

MAŁOPOLSKA.

mp) Lwów. („Urlop zdrowotny” bandyty). Przed kilku dniami dokonany został w Horodence rajski rabunkowy na dom kupca Elberga, w czasie którego sprawy steryoryzowali domowników bronią palną. W toku dochodzeń stwierdzono, że jednym ze sprawców był urlopowany z więzienia sądu okr. w Kołomyjach wódzowy bandyta Wasyl Petruszczak, zasadzony niedawno na półtora roku ciężkiego więzienia. Petruszczak, korzystając z urlopu zdrowotnego, zorganizował szereg rabunków.

BYŁA KONGRESÓWKA.

bk) Chelm. (Tragiczne zabójstwo). Mieszkaniec Olenówka pow. chełmskiego, 18-letni Jan Pruta, wracając do domu, zauważył w pobliżu wsi śpiącego w rowie zajaka. Pobiegnął szybko do znajomego, od którego pożyczzył fuzję. Wybiegając z nabitą bronią, poknał się i upadł, powodując wystrzał. W tym momencie przez podwórzce przechodziła 4-letnia jego siostra Eugenja, która cały nabój śrutu trafił w głowę, powodując śmierć na miejscu.

bk) Jaktorów. („Wysług pracy” biurokratycznej). Dzięki staraniom ks. Baranowskiego i mieszkańców, dzięki pracy dorosłych i działwy przy zwolnieniu kamieni, żwiru, bronowaniu itp., powstał cmentarz, pierzawcy nie mogą dotychczas chować tam swoich zmarłych. Powodem tego jest, że od kilku miesięcy czeka się na pozwolenie władz państwowych na grzebanie na miejscowym cmentarzu. Cmentarz jest w Jaktorowie, mimo to trzeba przewozić zwłoki do odległego o 9 kilometrów Grodziska Mazowieckiego.

KRESY WSCHODNIE.

kw) Wilno. (Wileński „Al Capone” atakowany przez wzburzone kobiety). Niezwykły wypadek wydarzył się przy ul. Nowogrodzkiej, który poruszył tamtejszą dzielnicę. Przed domem bandyty wileńskiego, zwanego „wileńskim Al Capone” Arona Wójcika, który prowadzi zażartą walkę z wroga banda Lewinsona, zebrano się przeszło 30 kobiet uzbrojonych w noże, kije i kamienie, które usiłowały wedrzeć się do mieszkania Wójcika. Wójcik zarygował drzwi domu, a tłum kobiet, nie mogąc wyłamać drzwi, poczęła wybijać kamieniami okna oraz dachówki na dachu. Kobiety powybiły wszystkie szyby w oknach i uszkodziły wszystkie dachówki, poczem próbowały dostać się oknami do wnętrza. W międzyczasie przybyła policja, która rozpedziła kobiety. Jak się okazało, były to żony, siostry, narzeczone i przyjaciółki aresztowanych członków bandy Lewinsona, które chciały się zemścić na Wójciku za spowodowanie aresztowania mężów i narzeczonych.



Nadzieją olimpijską amerykańskiego sportu pływackiego jest Clarence Zable, świetny rekordzista, który osiąga w pływaniu na 400 m. czasu poniżej 5 min. a na 1500 m. poniżej 21 minut. Na ryczeniu widzimy go w momencie startu.

Z GAŁEJ POLSKI.

O) **Bezcenny skarb w klasztorze pelplińskim.** Do najmniejszych zabytków historycznych należy zaliczyć 14 egzemplarzy Biblii, drukowanych w 15-ym wieku przez wyznalczę druku Gutenberga. Mało kto zapewne wie, że jeden z tych egzemplarzy znajduje się w Polsce, przechowywany pieczołowicie w klasztorze w Pelplinie na Pomorzu. Trzy lata temu pewien angielski zbieracz zabytków chciał nabyć ten egzemplarz za cenę 1 miliona złotych, ale ministerstwo W. R. i O. P., mając ustawowy nadzór nad wszelkimi zabytkami, bezwzględnie odmówiło sprzedaży tego dzieła. W tym roku nowy szturm przypuścił jakiś Amerykanin, zachowujący incognito, który zaproponował kwotę miliona dwustu tysięcy złotych. Ale i tym razem ministerstwo W. R. i O. P. nie zgodziło się na to, aby tak cenny nabytek wywieziono z Polski. Ten sam kolekcjoner amerykański nabył przed kilku dniami inny egzemplarz Biblii od muzeum londyńskiego. Polska zaś jest nadal jedynym z niewielu narodów, mogących się pochlubić posiadaniem pierwszej drukowanej Biblii.

O) **Kochany kolega marjawity Kowalskiego.** — W tygodniku plockim „Głos Prawdy”, wydawanym przez przewodniczącą marjawitów, Kowalskiego, znalazł się ostatnio (w Nr. Nr. 41, 42, 43) szereg artykułów, poświęconych Boy'owi-Zeleńskiemu. Kowalski entuzjastycznie się teoriiami Boy'a. Kowalski p. Boy'a-Zeleńskiego często w swych artykułach tytułuje: „Kochany kolego”.

O) **Kosztowna szafa.** Do jednego z urzędów skarbowych w Warszawie wpłynęło oryginalne podanie. Autor podania, kupiec Gedała Likiernik komunisty, że należność jego do urzędu skarbowego wynosi obecnie 19,000 złotych. Za zafęłość te władze nalożyły sekwestr na meble Likiernika, a ponieważ takie urządzenie składa się szafy, kilku krzesel i stołu — sekwestr ten wraz z sekwestrem prywatnych wierzycieli ciąży tylko na tych meblach, w łącznej sumie 45,000 złotych. Likiernik błaga o zlicytowanie narezeczonej szafy, bo chce mieć spokój od egzekutorów podatkowych i wierzycieli.

Z SZEROKIEGO ŚWIATA.

X) **Za lat sto pojedziemy na księżyc.** P. John Stewart, profesor amerykański z uniwersytetu w Princeton, zabrał głos w sprawie pomysłów i usiłowań dostania się z ziemi na księżyc za pomocą pocisku rakietowego. Uczony amerykański jest przekonany, że podróż na księżyc jest możliwa, ale nie w ciągu najbliższych kilkudziesięciu lat, a za jakąś setkę lat. Rozważając szanse i koszty przyszłej podróży, prof. Stewart twierdzi, że jazda na księżyc musi kosztować przynajmniej 20 miliardów złotych polskich, a głównym warunkiem jej udanie się będzie wynalezienie odpowiedniego paliwa, czyli właściwie środka wybuchowego, któryby stopniowo popychał statek rakietowy w przestrzeń. Następnie prof. Stewart rozważa, co będzie, jeżeli ludzie znają się na księżycu. A więc przewszystkiem będą oni musieli przystosować się do księżycowej mniejszej siły przyciągania, wskutek czego człowiek, ważący na ziemi 88 kg., waży będzie na księżycu 15 kg. Sam pobyt na księżycu przedstawiać będzie mało ponęt turystycznych, bo księżyc to jest mineralna pustynia, bez gleby, bez wody, chmur, powietrza, oraz bez roślinnego i zwierzęcego życia...

ROZMAITOŚCI.

(—) **Latarnie na odpędzenie duchów** których lekarz wyprawiał na tamten świat. Pewien Anglik zachorował w głębi Chin i musiał zaważać chińskiego lekarza. Anglik znalazł dziwaczne obyczaje Chińczyków. Wiedział, że zgodnie ze starym zwyczajem, nie płaci się tam lekarzowi od wizyty, tylko wypłaca mu się pewną ryczałtową sumę za utrzymywanie pacjenta w szpitalu. W okresie choroby pacjent wstrzymuje lekarzowi pensję. Gdy pacjent umrze lekarz zawieszają przed swoim domem latarnie, która ma odpędzać złe duchy, a zwłaszcza ducha zmarłego, by nie mścił się na lekarzu za swoją śmierć. Ponieważ Anglik nie miał stałego lekarza, więc posłał służącego na poszukiwanie. Polecił mu przynieść wstępować do tych domów lekarzy, przed którymi wiś jak najmniej latarni. Rozumował bowiem, słuszenie, że tacy lekarze wyprawili mniej ludzi na tamten świat. Wreszcie służący sprowadził chińskiego lekarza, przed którego domem było tylko pięć latarni. — Panie doktorze — rzekł Anglik — wiesz panie udanej praktyki. Tylko pięciu pacjentów pańskich zmarło w czasie pańskiej działalności. Czy tak? — Tak. — A od jak dawna pan praktykuje? — Od wczoraj. Chory Anglik zemstał.

(—) **Dwadzieścia domów z jednego drzewa.** Amerykański leśnik A. W. Elam, znalazł w Kalifornii, Humboldt-County, gdzie znajdują się wielkie lasy olbrzymi okaz t. zw. drzewa mamutowego. „Mamut” ten liczył sto metrów wysokości, a pięć jego w odległości od ziemi liczył 6,60 metra objętości. Na wysokości 76 metrów pięć sięgał jeszcze 4 metrów grubości. Według obliczeń Elama drzewo to miało mieć 120,000 mtr. drzewa budowanego, czyli aż nadto mogłoby być zeń w budować 20 domów średniej wielkości zawierających po 4 pokoje każdy.

Z Poznania.

P) **Ustawienie figury Najświętszego Serca Pana Jezusa.** Figurę Chrystusa, przeznaczoną do pomnika wdzięczności Najśw. Serca Pana Jezusa, której model jest już przez artystę rzeźbiarza p. Różka zupełnie wykończony, zamierza Komitet przed oddaniem w bronie prowizorycznie ustawić na właściwym miejscu w wniecie łuku triumfalnego pomnika, aby projektodawca wraz z twórcą figury mogli się przekonać, czy postać Chrystusa jest dobrze scharmonizowana z otoczeniem. Historycznego 29. listopada stanie model postaci Chrystusa w łuku triumfalnym, niejako na uświetnienie kończącej się tego dnia „Misji Powszechnej” w Poznaniu.

P) **Obrażliwy artykuł.** W sobotę odbyło się doroczne walne zebranie Koła Medyków U. P. Obecnych na zebraniu J. M. p. rektora, prof. dr. Sajdala, oraz p. prof. Jurasza, kuratora Koła, powitał prezes Koła p. Gościński, a młodzież medyczna zgłosiła panom profesorom serdeczną owację. Zanim przystąpiono do porządku obrad, uchwalono na wniosek nagły wykluczyć z Koła Medyków p. Moczarskiego, autora artykułu, który ukazał się w sanacyjnej „Gazecie Polskiej”, a którego treść obraża ogół młodzieży akademickiej.

P) **Odczyty z przeczocami.** Wypożyczalnia przeczrocy Tow. Czytelników Ludowych wypożycza na dogodnych warunkach serje przeczrocy z odczytami i bez odczytów. Każdy wykładowca, pracujący na niwie oświatowej, znajdzie odpowiedni materiał odczytowy na wieczornice i inne uroczystości. Wypożyczalnia przeczrocy T. C. L. posiada bowiem bogaty wybór tematów z dziedziny religii, historii, krajoznawstwa rodzimego i obcego, literatury, sztuki, geografii, astronomii, techniki, sportu, higieny i bajek. Dostępna dla

każdego treść odczytów, ilustrowanych obrazkami, najskuteczniej przemawia do umysłów słuchaczy. Kto zatem chce, by uczestnicy uroczystości z pozytywnym posłuchem jego wykładu, winien korzystać z okazji, jaką mu daje T. C. L. Przewoźnicze poleca się przedewszystkiem urzędzie komitetów T. C. L., pp. naukowców i kierowników stowarzyszeń oświatowych, naukowych i krajoznawczych; adres jej od 1. listopada br.: Poznań, ul. św. Marcina 37, w biurze centralnym T. C. L. Katalogi wysyła się na życzenie bezpłatnie.

P) **Psychopata-oszust przed sądem.** Swego czasu grasował po Wielkopolsce niejaki Józef Paluszkiwicz, który sprzedawał chłopom obligacje państwowe. Sprzedał on je na ogólną sumę 43,000 złotych. Następnie dopiero wymyślił oszukańczy kawał, bowiem obligacje odbierał rzekomo celem wyższego zwaloryzowania i w ten sposób tysiące płynęły do jego kieszeni. Aresztowany przez policję Paluszkiwicz przez sąd pierwszej instancji otrzymał 2 i pół roku więzienia z pozbawieniem praw obywatelskich na lat 5. Onegdaj sąd apelacyjny obniżył mu karę do 2 i pół roku więzienia. Rzeczoznawca, prof. Horoszkiewicz, stwierdził bowiem, że oskarżony jest typem psychopatycznym i nerwowym.

P) **Z teatrów poznańskich.** — Teatr Polski: 25. 11. o godz. 3 popoł. „Młody las”, wiecz. „Hula di Bulla”. 26. 11. „Sarajewo 1914”. 27. 11. „Sarajewo 1914”. — Teatr Nowy: 25. 11. „Vivat Academia” (Stary Heidelberg). 26. 11. „Vivat Academia 27. 11. „Vivat Academia”. — Teatr „Uśmiech”: 25. 11. „Kraina uśmiechu”. 26. 11. „Kraina uśmiechu”. 27. 11. „Kraina uśmiechu”. Początek o godz. 8 wieczorem.

Z Warszawy.

W) **Hojny dar Curie-Skłodowskiej.** W ub. tygodniu przywieziono do Warszawy 1 gr. radu, ofiarowany przez Marię Skłodowska-Curie Instytutowi Radowemu jej imienia, który powstaje w Warszawie do walki z rakiem i innymi złośliwymi nowotworami.

Otrzymał dar przedstawiła wartość pół miliona zł. Jest to największa dotychczas ilość radu w Polsce przewyższająca wielokrotnie ilości posiadane przez nieliczne zakłady farmaceutyczne w kraju.

Robotnik polski to Twój brat!
Nie żąda on od Ciebie tamżny tylko uznania jego pracy
Nie odbieraj mu bytu przez kupowanie towaru obcego!



Osobliwość Marokka są zaklęcie węzów, którzy koczno objeżdżają osady i wioski Arabskie, gdzie popisują się swoją niebezpieczną sztuką — ścigając tłumy gawiedzi.

(—) **Fenomenalny pies-kolejarz.** Podróźnik kolejowy, przejeżdżający stację Rayleigh w hrabstwie Essex, (Anglja) pamiętają doskonale poczciwego psa który z własnej inicjatywy i bezinteresowne zastępował bardzo sprawnie... zawiadowcę stacji. „Old Bob”, bo tak się nazywał dziwny „kolejarz”, gaj tylko pociąg wjeżdżał na stację, biegnął po peronie jak szalony głośnym szelekanem zapędzał podróźnych do wagonów. Gdy już wszyscy powsiadali, „Old Bob” przebiegł od panowozu do ostatniego wagonu, szczekając z zadowoleniem. Znał go też wszyscy maszyniści i konduktorzy i wiedzieli, że „Old Bob” się nie myli. Jego radość oznaczała, że pociąg może ruszać. „Old Bob” miał skromne wymagania, a pracował od pierwszego do ostatniego pociągu. Przy całej swej, pozornie groźnej postawie — miał serce „jak z wosku: niech się zdarzył ktoś spóźniony na pociąg — „Old Bob” siedział przy takim biedaku, współczując mu płaczącym skłoniem, przyprowadzając oczekującego o 15. 10 listopada r. b. „Old Bob” zdechł ku ogólnemu żałowi wszystkich swych znajomych. Poczciwej psinie, okazującej czynnie niezwykłe zamiłowanie do pracy na koleji, urządzono z pietyzmem składkowych niezwykle pogrzeb. „Old Bob” będzie wpychany i z odpowiednią inskrypcją zajmie pod szklanym kloszem stały i zaszczytny postelunek na stacji kolejowej w Rayleigh.

SPRAWY GOSPODARCZE.

gp) Dzisiaj, 25. 11. 31 r. kursy walut są następujące:

Dolar amerykański	1	8 87-88
Funt angielski	1	32,08
Frank francuski	100	34,78
Marka szwajcarski	100	172,46
Marka niemiecka	100	209,75
Guldenv. gdańskie	100	172,92

gp) **Obieg pieniężny w Polsce.** Obieg pieniężny zmniejszył się w ciągu roku o blisko 150 milionów zł, wynosił bowiem w dniu 31. 10. 1930 r. 1.647,1 milj. zł, wobec 1.497,9 milj. zł, na dzień 31. 10. 1931 r. Spadek ogólnego obiegu tłumaczy się wyłączeniem redukcją obiegu biletów bankowych z 1.498,4 milj. zł, natomiast obieg biletów zdawalowych i bionu wzrósł z 238,7 milj. na 243,9 milj. zł.

gp) **Czwarta część pożarów w Polsce pochodzi z podpalenia.** Według najnowszych statystyki państwowego zakładu ubezpieczeń w b. r. wysokość szkód poczynionych przez pożary w Polsce przewyższa znacznie szkody zeszonoczne. Zjawisko to powtarza się już od lat kilku ujawniając stą wzrost pożarów. Badania tego niepokojącego objawu doprowadziły do niezwykłej odkrycia, a mianowicie stwierdzono iż 25 procent pożarów pochodzi z podpalenia, 25 procent wskutek wadliwej budowy kaminów, 20 procent przez nieostrożność i t. p., przyczyną część podpaleni jest objawem barbarzyńskiej zemsty, część zaś ma swe źródło w chęci uzyskania premii ubezpieczeniowych. Obecnie P. Z. U. zastanawia się nad sposobami przeciwdziałania tej akcji podpaleni.

Humor zagraniczny.



Miara objętości szyji.

Proszę o kołnierzyk dla mojego męża. Co prawda niewiem, jaki on ma numer, ale jego szyja mieści się akurat w moje ręce.

Program „Radja Poznańskiego”

Czwartek, 26. listopada.

7.15 Gazeta Poranna R. P. 11.40 Dodatek do Gazety Porannej. 12.00 Sygnał czasu. 12.05 Referat o spisie ludności. 12.35 Koncert symfoniczny dla młodzieży. 14.00 Notowania giełdy pieniężnej. 14.15 Komunikat gosp.-roln. 17.10 „Miesiąc propag. Śląska”. 17.20 Odczyt pt. „Z grodu Lecha” wygł. p. Dr. Anna Lipińska. 17.35 Koncert solistów. 18.50 Lekcja języka ang. 19.05 Higjena słowa. 19.10 Feljton rolniczy. 19.25 Nadprogram z ilustr. muz. 19.45 Dodatek do Gazety Porannej. 20.00 Rola skrzyńki radjowa. 20.15 Kwadrans lotniczy. 20.30 Koncert europejski z Pragi. 22.30 Dodatek do Gazety Por. 22.35 „Sygnał czasu”. 22.50 „Sztuka taneczna”.

Program „Radia Warszawskiego”

Czwartek, 26. listopada.

11.40 Przegląd Prasy Krajowej PAT. 11.58 Sygnał czasu. 12.05 Program na dzień bież. 12.10 Urz. kom. meteor. 12.15 Odczyt rolniczy. 12.35 Koncert szkolny. 14.45 Muzyka z płyt gramof. 15.05 Komunikat gospodarczy. 15.15 Komunikat L. O. P. P. 15.25 „Wśród książek”. 15.45 Komunikat dla żegluga i rybaków. 15.50 Program dla najmłodszych. 16.20 Lekcja języka franc. 16.40 Muzyka z płyt gramof. 17.10 Odczyt z Wilna. 17.35 Koncert solistów. 18.50 Rozmaitości. 19.15 Skrzyńka rolnicza. 19.25 Program na dzień nast. 19.30 Płyty gramofonowe. 19.45 Prasowy Dziennik Radj. 20.00 Feljton pt. „Nowe światy do zdobycia”. 20.15 Omówienie koncertu europejskiego. 20.30 Koncert europejski z Pragi. 22.30 Dod. do Pras. Dz. Radj. 22.35 Urz. kom. meteor. 22.40 Wiadomość sportowa. 22.45 Muzyka lekka i taneczna.

Urzędowa Ceduła

Giełdy Zbożowej i Towarowej w Poznaniu.

Warunki: Handel hurtowy, parytet Poznań, ładunek wagonowo, dostawa bieżąca za 100 kg.

Poznań, dnia 24. 11. 1931

„Ceny orientacyjne”

Zyto	24,75—27,25
Uspodobienie stałe	
Pszenica	25,75—26,25
Uspodobienie stałe	

Iczmień a) 64-66 kg.	22,5—23,50
Iczmień n) 68 kg.	24,0—25,00
Uspodobienie spokojne	
Iczmień browarowy	27,50—29,00
Uspodobienie spokojne	
Owies	25,50—26,00
Uspodobienie spokojne	
Miaka żytnia 65% w. w. work.	33,75—40 5
Uspodobienie stałe	
Maki pszenna 6% w. w. work.	38 2—4 25
Uspodobienie stałe	
Otręby żytnie	18 0—18 5
Otręby pszenne	16 5—17 5
Otręby pszenne (brutto)	17 50—18 5
Rzenak	33,00—34,00
Gorzca	39,00—43 0
Groch Victoria	25,00—29 0
Groch Falgiera	30,00—34 0
Ziemniaki sadalne	3 8—4 0
Ziemniaki fabryczne za kilo	0,00—0,10
Ogólne uspodobienie spokojne	
Transakcje na odmiennych warunkach: żyta 60 ton, pszenicy 85 ton, owos. 155 ton.	
Ziemniaki w gatunkach specjalnych powyżej notowania.	

Z poznańskiego targu na bydło.

Urzędowe sprawozdanie targowe Komis i notowania cen Poznań, dnia 24 listopada 1931 r

Sprzedano: wołów 58, buhaj 137, trów 315, świń 1893 cieląt 613, owiec 114, razem 3170 zwierząt
Płacono za 100 kg. żywej wagi za:

BYDŁO

Woly:	
Pełnomięsiste wyluczone niezarzęgane	70—82
Miesiste tuczone młodsze do lat 3	60—68
Miesiste tuczone starsze	44—52
Mierne odżywione	36—42
Buhaje:	
Wyluczone pełnomięsiste	64—68
Tuczone miesiste	54—64
Nie tuczone, dobrze odżywione starsze	44—5
Mierne odżywione	36—42
Krowy:	
Wyluczone pełnomięsiste	70—8
Tuczone miesiste	60—66
Nie tuczone, dobrze odżywione	40—50
Mierne odżywione	3—4
Jalowce:	
Wyluczone pełnomięsiste	70—80
Tuczone miesiste	60—68
Nie tuczone dobrze odżywione	42—5
Mierne odżywione	36—42
Młodzież:	
Dobrze odżywione	42—50
Mierne odżywione	36—42

Cieleta:

Najprzedniejsze cieleta wyluczone	76—84
Tuczone cieleta	66—74
Dobrze odżywione	54—64
Mierne odżywione	40—50

OWCE:

Wyluczone, pełnomięsiste łagne	70—8
Tuczone starsze skopy i macorki	50—66
Dobrze odżywione	00—0

SWINIE (TUCZNIKI)

Pełnomięsiste od 120 do 150 kg żywej wagi	100—110
Pełnomięsiste od 100 do 120 kg żywej wagi	92—98
Pełnomięsiste od 80 do 100 kg żywej wagi	84—90
Miesiste świnię ponad 80 kg żywej wagi	76—82
Maciory i późne kastraty	84—90
Świnie hokanowe	8—80
Świnie b. konowe loco stacji załadowania	72—75 2

Przebieg targu spokojny.

Humor i satyra.

Gadaj zdrow.

— To czasy. Tyle prądów i partji u nas. Za czem tu iść?
— Za zdrowiem.
— Gadaj zdrow. A gdzie tego jegomości w Polsce znaleźć?

Nieco więcej z ust zwarłowanego geograf.

— Przyglądek Dobrej Nadziei rumał na kaptur Śueski i zasypał go do dna. Okreły z Europy do Indji będą muszały okrążyć ziemię około Palagonji.
— Celem otrzymania morza Zielonego, mają być połączone morza Czerwone z Żółtem.

Ostrożny przynępał.

— Panie Szylnikus, widziałem, jak pan wczoraj leciał za tramwajem. Od pierwszego wymawiał panu!
— Panie szefie, to jest powód?
— Owszem, człowiek, który tak szybko biegnie może być u mnie kasjerem!
(„Mucha”).

Miłe dziecko.

— Niech wujek trochę mógł wyciągnieł
— Dlaczego, moje dziecko?
— Bo tatuś mówił do mamy, że dostał w wujku to burczek, jak wujek mógł wyciągnieł.

Koniec działu redakcyjnego.

Redaktor naczelny: Stefan Machalewski.
Redaktor odpowiedzialny: Szymon Majewski.
Za dział ogłoszeń odpowiada: Stanisław Szal.
Członkami Drukarni Leszczyńskiej Sp. z o. o. w Lesznie

Przewielebn. Duchowieństwu, pp. Przedstawicielom Władz i Urzędów, urzędnikom i funkcjonariuszom urzędów poczt. oraz wszystkim przyjacielom i znajomym za szczere wyrazy współczucia i wienie oraz liwny udział w pogrzebie naszego najdroższego męża i ojca śp.

Edmunda Retzlaffa
składamy na tej drodze serdeczne
podziękowanie
Żona z córkami.

Pokój umebl.

frontowy, z swiatłem elektr. netychmiast lub późnej od w. najcienia. Adres wskaże eksp. „Głosu”.

Pokój umebl.

frontowy, z elekt. swiatłem, z osobnem wejściem, przy Rynku, od I. 12. do wydzierżawienia. Leszno, ulica Sw. Mikołaja 1, m. 7.

Skład

kapeluszy damskich w Rawiczu, istniejący od lat 11, z powodu choroby, zaraz na sprzedaż. Bliższych informacji udziela fryzjer na Dworcu w Lesznie.

Gospodarstwo

44 morg., blisko Leszna, na sprzedaż. Zgłoszenia do eksp. Głosu.

Restauracja przy Rzeźni Miejskiej w Lesznie

Jutro, w czwartek, dnia 26. listopada 1931 roku

ŚWINIOBICIE

Od godz. 10 przed poł. mięso z kotła, książki i biała kiełbasa z kapustą, na które uprzejmie zaprasza
Józef Banaszkiwicz.

Fortepian-skrzydło

używane, korzystnie, na sprzedaż. Gdzie? wskaże eksped. Głosu.

Koło Polskiego Białego Krzyża

urządza

w środę, dnia 25. listopada o godz. 22⁰⁰

DANCING

w Kawiarni „ESPLANADE” w Lesznie, na który Szan. Obywatelstwo uprzejmie zaprasza ZARZĄD.

Książki badania zwierząt pociągowych

używanych w celu wykonywania rzemiosła domokrążnego poleca

Drukarnia Leszczyńska

Sp. z o. o. — LESZNO — ul. Wolności 21. Tel. 61

SALA KINA „IMPERIAL” (HOTEL POLSKI)

Tylko jeden występ

Dziś w środę, da. 25 bm

Tylko jeden występ

Rewji Cygańskiej

pod dyr. Ramona KWICKA. Niebywała sensacja wszystkich miast stołecznych Europy. — W PROGRAMIE: Muzyka — śpiewy — tańce. Początek o godz. 8,30 wiecz. BILETY wstępu w cenie od 1 — 3 zł do nabycia o godz. 7-mej wiecz. przy kasie — Miejsca numerowane.

Zaginął wilk

który służył na „REX”. Do oddania za wynagrodzeniem Leszno, Rynek 26-27, m. 6.

PRZEDPŁATA: Na poczeki wraz tygod. „Przyjaciel Rolnika”, „Ognisko Domowe”, dodatkami powieściowym i dodatkami ilustrowanym z odnosz. do domu włącznie z opłatami pocztowymi wynosi kwart. 7,08 zł, mies. 2,36 zł, w eksped. i agenturach mies. 2,00 zł, z odnoszeniem do domu 2,20 zł. Oddzielny numer 15 groszy.

OGŁOSZENIA: Wiersz milim. 1 lam. na str. 6 lam. 20 gr. Reklamowy 1 lam. w dziale redakcyjnym 60 gr. Najmniejsze ogłoszenie kosztuje 2,00 zł. Przy częstym powtarzaniu udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie bawłaty odpadają. Za telefonizację podane nie przyjmujemy odpowiedzialności.

W razie przeszkód w zakładzie, spowodowan. wyższą siłą, strajków itp., wydawca

AGENTURY POZAMIEJSCOWE: Rawicz: Polowiński Ign., ul. Paderewskiego. Bojanowo: Adamczewski, Dworcowa. Śmigiel: P. Sierant, Sienkiewicza 24. Gostyn: Kielmiński, Rynek. Poniec: Stefański, księgarnia. Krobia: A. Wiekliński, Wolszyna. A. Smoczyński, Kościelna 1. Miejska Górka: Walenty Szykna, Rynek. Sarnowa: Wedlik, fryzjer. Jutrosin: J. Ostrowska, Rynek. B. Pogorzela: Kos, drogerja, Rynek. Wielichowo: Dudziak, piekarnia. Dubin: p. Rawicz: R. Kowalski, Rynek. Dąbski: Zaborowo: Szudra, Rynek, Małyta, Rynek. Włoszakowice: Wojtkowiak, piekarnia. Świeciechowa: Koschel, Krzywizn: Boł. Pl. Rynek. Osieczna: Szawelski, ul. Leszczyńska. nie odpowiada za dostarczenie pisma a abonenci nie mają prawa do odszkodowania.